Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

DNIA 12/24 Kwietnia № 33. ROK 1856.

Jeszcze o drenach pionowych.

W *Korrespondencie* Nr. 98 z r. b. wyczytałem: *O drenach pionowych* i te przyznać muszę daleko korzystniejsze i dostępniejsze dla każdego rolnika, nie potrzebują bowiem niwellacyi, stanowiącéj główny warunek drenów poziomych zakładanie zaś rurek zbyt jest skomplikywane i kosztowne dla naszego gospodarstwa ubogiego w kapitały; pomysł to zdaje się dobry, byleby w praktyce okazał się dostatecznym; a żaden pomysł choćby był najlepszym bez praktycznéj, strony staje się martwą literą. Dążąc tą drogą praktyczną do osiągnięcia zamierzonego celu, zamyślam w przyszłym roku w mych gruntach najniższych zrobić próby drenowania pionowego z tą odmianą, że zamiast zakładania rurek w otwory świdrem zrobione myślę grubym piaskiem arfowanym lub zwirkiem drobnym nasypywać, wiem bowiem z doświadczenia, że woda przez ten piasek lub zwirek należycie przechodzić będzie; idzie tylko o to, czy z czasem nie zamuli tych otworów piaskiem lub zwirkiem nasypanych, co praktyka najlepiéj nam objaśni. Co do odległości drenów, takowe zdaje mi się najlepiéjby było w prostéj linii urządzić, pięć łokci od siebie odległe i tworząc linije w ten sposób °₀°₀°₀°₀°₀°₀° a dla doświadczenia ich w przyszłości czy się nie zamulają, uważałbym za konieczne zasadzenie drzewek np. wierzby, topoli lub t. p. na jednym i drugim końcu przynajmniéj po dwa w takiém miejscu, aby te przy oraniu lub innych robotach gospodarskich około roli nie były zniszczone. Skrupulatne wymierzenie i zapisanie dokładne odległości drenów od miejsca gdzie się zaczynają, uważam za niezbędne a tak mając te dane, łatwo będzie znaleźć i zrewidować dreny po paru latach. Myśl może to nie nowa, lecz warta próby choćby w małym gruntu kawałku; praktyka bowiem we wzorowym folwarku, urządzić się mającym, może swoim trybem postępować; myśl ta może znajdzie naśladowców i za pomocą pisma nam przychylnego to jest w kolumnach *Korrespondenta Handlowego*, z każdéj okolicy sprawozdanie z odbytych prób zakomunikowaćby można. Idzie głównie o świder do wiercenia aby ten był należytéj obszerności; zdaje się ze 4 do 5ciu cali średnicy byłby najstosowniejszy; niepotrzebuje być zbyt ciężki lecz taki, aby silny jeden człowiek mógł nim dreny wiercić a do pośpiechu naprzemian drugi, trzeci zaś mógły dostarczać piasek lub zwirek i napełniać otwory świdrem zrobione. Piasek podobny lub zwirek prawie wszędzie się znajduje, byleby tylko chęci a dreny piaskowe lub zwirkowe, bez wielkiego kosztu, w wolnym od gospodarskich zatrudnień czasie mogły być zaprowadzone; gdyby zaś się udały, wielkiemby dobrodziejstwem były dla wielu gospodarstw mających grunta ze spodnią warstwą nieprzepuszczalną, lub w miejscach żadnych spadków nie mających; rowy otwarte nigdy tego skutku sprawić nie mogą a mają tę niedogodność, iż roli znaczną część umniejszają (coby było i mniejsza), ale jeszcze w wykonywaniu robót gospodarskich około roli i przy zwózce wiele zamitrężenia sprawują, bo niepodobna przy wielkości rowów mieć tyle mostków, które najczęściéj w czasie zimy stają się opałem biedniejszych mieszkańców; ratować się zaś w tym wypadku można ruchomemi mostkami, czyli inaczéj powiedziawszy przenośnemi, według potrzeby, ale i te jeżeli mają być mocne, muszą być z grubszego drzewa zrobione a ztąd ciężkie i do przenoszenia nie łatwe.— Czytałem pamiętam w *Korrespondencie Handlowym: O drenach kamiennych,* które zdawały mi się odpowiednie w miejscowościach posiadających ten materyał w obfitości, lecz w dalszym ciągu o nich posłyszyć nie zdarzyło się czy zupełnie odpowiadają swemu przeznaczeniu? Prosiłbym autora tego pomysłu, aby nam dał objaśnienie, z praktyki wyprowadzone które niejednemu z nas możeby się stało wielką pomocą i oszczędziłoby strat jakie z teraźniejszych pól nie obsuszonych ponosimy.

A. Detkens.

O służących gospodarskich.

Nie zdarzyło mi się prawie nigdy, aby przy dyskusyach gospodarskich nie kończyła się każda rozmowa narzekaniem na demoralizacyę służących. W tém miejscu pijany wolarz puścił bydło w koniczynę, w skutek czego wiele sztuk padło; w innéni niedbały owczarz pasł stado na mokradłach i rosie, przez co stał się przyczyną strat znacznych. Tu polowy, zmówiwszy się z chłopami, dzieli się każdym omłotem z właścicielem, który często ledwo połowę ziarna do spichlerza chowa i to jeszcze z przekonaniem, że żaden zamek, żadna krata, nie ochronią téj garstki mozolnie zebranego zboża od drapieżności nieuczciwych ludzi. Gdzie indziéj karbowy, dobry i uczciwy człowiek, lecz mający nie wykorzeniony nałóg do pijaństwa, uczęstowawszy się na chrzcinach lub pogrzebie, leżał przez dwa dni bez duszy, a tym czasem z powierzonych mu rzeczy ten tylko nie brał kto niechciał, a raczéj kto się pokusie oprzeć umiał. Owdzie znowu wyprowadzili złodzieje konie lub woły ze stajni, podczas gdy parobcy hulali w karczmie, albo spirytusem zalani, spali jak zabici. Nie mówię już o kradzieży lasu, bo żaden wieśniak nie ma sobie za najmniejsze złe ściąć drzewa ile może, gdyż powiada, że las jest dla wszystkich tak jak powietrze i narzeka na krzywdę, którą mu się wyrządza karząc go za kradzież lasu. Nie wspomnę o furmanach, którym ukradziono konie w drodze, gdy się kieliszkiem zabawiali, o kłotniach i bijatykach po karczmach, o zawadach i złém życiu téj klassy ludzi nieoświeconéj a tém samém biednéj, bo takie opisy przechodzą możność każdego, a nawet papieru by na nie zabrakło. Pominę nawet lenistwo i nieuczciwość tak zwanych oficyalistów, jak pisarzy, ekonomów i t. p. bo któż nie zna ich przebiegłości i sprytu w odzieraniu tych, których oni swemi panami zowią?

Lecz nie sztuka narzekać, trzeba szukać przyczyn i środków zapobieżenia złemu. Że starzy ludzie narzekają na zmianę czasów, to jeszcze nic dziwnego, gdyż tak zawsze bywało i będzie, ale podobno niestety mają wszelką słuszność. Bo gdzież teraz szukać téj dawnéj poczciwości i prawości, gdzie tych życzliwych i przywiązanych sług, którzy się starzeli na jedném i tém samém miejscu i stawali się niejako przyjaciołmi rodziny, na któréj usługach posiwieli, piastując synów i wnuków domu, odwożąc ich do szkół, towarzysząc im w podróżach i wszelkich przygodach życia, a w reszcie kształ-

cąc swe własne dzieci na ludzi? Teraz każdy służący wiele wycierał kątów: tu służył rok, tam pół, owdzie kilka miesięcy a nigdzie nie zagrzał miejsca. Gdzie go tylko lepiéj poznają, wnet go się wyzbędą i to jeszcze często z jaką pamiątką na drogę. Dawniéj znajdował na starość chleb łaskawy za poczciwą i długą pracę, a teraz służąc nieuczciwie długie lata, najczęściéj łachmany stanowią jego odzież, szynkowania schronienie, a chleb żebraczy jeżli nie gorzéj sposob wyżywienia.

Jakaż więc może być przyczyna tego zepsucia, téj demoralizacyi ludzi i czyja w tém głównie wina? Tych co na nich największy wpływ mają, a tymi są panowie a po nich oficyaliści wyżsi.

Księża a mianowicie plebani mają także nie mały wpływ na lud wiejski, a tém samém i na służących gospodarskich, którego to ludu oni cząstkę stanowią. Oni też, mogą ich do wszystkiego dobrego poprowadzić, dobrym przykładem i wpływem religii.

Co zaś do tak zwanych panów, czyli właścicieli wiejskich i dzierżawców, ci także wiele bardzo wpływają na lud wiejski, a mianowicie na służących, swoim przykładem i postępowaniem sprawiedliwém a sprężystém. Pomijając przyczyny i różne sposoby przeciw zepsuciu służących, najwłaściwszym zdajem się środkiem i najłagodniejszym hamulcem dla źle sprawujących się są świadectwa sumienne—a w tém właśnie panowie najwięcéj błądzą. Ileż to razy zdarzyło się przyjąć każdemu od ludzi uchodzących za prawych i porządnych obywateli, służącego z najlepszém świadectwem, który się pokazał nałogowym pijakiem i łotrem? Tak że do tego doszło, iż świadectwa są za prostą formę uważane, które mało kto czysta, a nikt im nie wierzy. Najczęściéj zaś można napotkać świadectwa pisane przez ekonomów lub rządców, a nie samych panów, mniéj więcéj takiéj treści: »N N. służył u.... miesięcy tyle a tyle (rzadko kiedy rok cały, jeszcze rzadziéj dłużéj), sprawował się wiernie, trzeźwo i pilnie.« Pytam się, czy ktokolwiek szukający dobrego i zdatnego służącego, może się podobném pismem zadowolnić i jemu zaufać?

Badając przyczyn téj bezsumiennéj obojętności, najczęściéj się natrafia na zdania stawiające panów w najniekorzystniejszém świetle. Powiadają:—ten człowiek służył u mnie czas jakiś, ale ja tam nie wiem jakie mu świadectwo wydał mój rządca.— Lub »ten służący kradł mię wprawdzie i czasem się napijał, ale ma żonę i kilkoro dzieci, więc mu nie chciałem szkodzić i odejmować chleba; alem go dłużéj trzymać nie mógł.« Albo »to nie dobry człowiek i kontent jestem żem się go pozbył, ale nie dałem mu złego świadectwa, bo się boję, aby się nie mścił. Może mnie spalić, lub owce mi zapsuć, albo mię fałszywie zdenuncyuje i będę miał kłopot; co mi to po tém,« i t. p. Nie pojmuję, jak można do czegóś równie upakarzającego się przyznać, i jedynie brak zastanowienia może podobne mowy tłómaczyć. Gdyż mówienie prawdy tam, gdzieśmy ją z obowiązku winni, jest powinnością każdego uczciwego człowieka. Zatém lekceważyć sobie tego nie można; bo jak złém i niesprawiedliwém świadectwem można ogromnie skrzywdzić niewinnego, tak z drugiéj strony, dać dobre świadectwo złemu człowiekowi z jakiego bądź powodu, jest także wielką niesprawiedliwością. Gdyż jeżli ja się litością unoszę nad człowiekiem złym, dla tego aby mu nieszkodzić i familii jego nie przyprowadzać do nędzy, a to czemuż go sam nie trzymam? Więc ja nie chcę żeby mię kradł, lub pijaństwem i niedbalstwem straty mi wyrządzał, a daję go sąsiadowi, nie przestrzegając go nawet o tém? Czyż to nie jedno co wilka od swoich odegnać owiec, a puścić go do cudzéj owczarni? Zatém ja mam litość nad człowiekiem złym, który sprawiedliwie na zły los swój zasłużył, a nie mam litości nad tym, który go przyjmie i niewinnie szkodować będzie? Czy ja wiem gdzie się on dostanie? Może do jakiego biedniejszego sąsiada, lub dzierżawcy nie mającego własnego majątku i żyjącego z ciężkiéj pracy na lichém gospodarstwie, a do tego obarczonego liczną familiją, którego ten nieuczciwy lub nałogowy człowiek zniszczy zupełni, a ja na to obojętnie patrzéć i litować się nie będę? To nieczny łotr, cudzym kosztem będzie dogadzał swoim złym nałogom, a poczciwy człowiek na tém będzie cierpiał? Ileż to przypadków, że zamożny gospodarz, zrujnowany przez złych służących, spalony przez ich niedbalstwo, pijaństwo lub złość, żebrać musi chleba, którego winien mieć podostatkiem? Człowieka, który tego wszystkiego nie widzi i nie czuje, nie umiem nawet osądzić. Co się zaś tycze wymówek tych, którzy zasłużonych świadectw złym służącym nie dają, z obawy aby się nad niemi nie mścili, na to i odpowiadać nie warto. Jakże człowiek prosty i nieoświecony ma być dbałym służącym, uczciwym i trzeźwym człowiekiem, kiedy wié naprzód, że odchodząc ze służby pokłoni się panu, lub panu rządcy i dostanie takie świadectwo jak najlepszy sługa? Gdyby każdy wiedział, że za dobre postępowanie czeka go nagroda, a za złe jeźli nie inna to przynajmniéj ta kara, iż bez względu oddalony będzie i świadectwo dostanie takie na jakie zasłużył, toby może się starał nie narażać siebie i rodziny na głód i poniewierkę. Niechaj tedy panowie gospodarze raz sobie powiedzą, iż w każdéj rzeczy a zatém i w świadectwach należy się sumiennością i prawdą powodować, a ten stan rzeczy tak opłakany, na który tyle wyrzekamy, zmieni się pewno. Ale samemu być niejako przyczyną i zachętą do złego, a narzekać na nie, jest rzeczą nierozsądną. Dawajmy zatém własnoręczne, sumienne świadectwa, z oznaczeniem dokładném rodzaju służby i czasu jéj trwania, wyliczmy bez uprzedzenia, tak przymioty jako i wady służącego, wymieniając powody oddalenia, a możemy być przekonani, że prócz dobréj wiary, która na tém zyska, wpłyniemy skutecznie na moralny stan téj klassy.

Co się tycze oficyalistów mających zwierzchność nad niższemi służącemi, nad tém także rozszerzać się nie będę, bo każdy gospodarz wié, jak rzadko między niemi znajdują się ludzie prawi i uczciwi. Oni to złym przykładem, nieuczciwością, przekupstwem, niesprawiedliwością i wszelkiego rodzaju nadużyciami, najgorszy wpływ wywierają na niższych służących i włościan. Z tymi panami postępować należy równie sprawiedliwie i surowo jak z innemi służącemi; wydawać im rzetelne świadectwa i nie spuszczać się na nich, tylko samym we wszystko wglądać, a mianowicie gdzie chodzi o wymierzenie sprawiedliwości, bo za ich postępowanie odpowiedzialność ciąży na właścicielach.

Raz więc jeszcze powtarzam: chcemy miéć dobrych służących, to zamiast narzekać, obchodźmy się z niemi ludzko, nagradzajmy dobrych, ale z drugiéj strony nie pobłażajmy złym, a przedewszystkiém dawajmy sumienne świadectwa. — Z Krakowskiego, w Lutym 1856 r.

Suchary z otrąb żytnich na pokarm dla ludzi.

Otręby gorącą wodą rozrobione na ciasto i wstawione, po ukształceniu w bochenki, w ciepło 15—20° przez 12—16 godzin, dają chleb pachnący, lecz klejstrowaty, nie do użycia.— Chleb ten pokrajany w kawałki i opiekany jak suchary, daje doskonały pokarm.— Chociaż sucharom, tak przyrządzonym, zbywa na częściach mącznych, posiadają za to części tém pożywniejsze, a które z surowych otrąb są nie do wydobycia, tém mniéj, iż one dopiero przez wypiekanie się tworzą.

Przez naparzenie sucharu, otrzymuje się wyciąg smacznéj wody, w któréj gotowane mięso, nie traci swéj soczystości; czekolada staje się pożywniejszą.— Dodając téj wodzie soku porzyczkowego i cukru, robi się trunek podobny węgierskiemu winu; dodając zaś cukru i cokolwiek cytrynowego i winnego kwasu, zyskuje się napój tani i smaczny, i zdrowszy od kawy lub herbaty.— Wyparzona massa z sucharu jest dobrym przysmakiem dla konia lub cielęcia.

Nasyca się pewną ilość soli ciepłą wodą, tak, ażeby ją jak najlepiéj rozpuścić. W tę ilość rozpuszczonéj soli wlewa się trzy razy więcéj oleju, a więc soli rozpuszczonéj i oleju stosunek jak 1 : 3, i miesza się dopóty, dopóki płyn ten nie zostanie biały jak mléko.— Przez to przybywa $^1/_4$ materyału do oświetlania, i olej tak preperowany, raz dłużéj się pali jak czysty olej. *(Ziemianin).*

Wiadomości handlowe z kwartału Igo 1856 r.

Pokój, zawarty w obecnéj chwili, przez handel zagraniczny oczekiwanym był od kilku miesięcy. Papiery publiczne w cenach się podno-

siły. W handlu produktów, żadnego nie było ruchu spekulacyjnego; ceny opadały, w nadziei, że z wiosną, żegluga na morzach Baltyckiém i Czarném, dozwoli przewozu produktów tanim kosztem.

Wiadomość o zawarciu pokoju, nie zrobiła wielkich zmian w stanie giełd i targów; gdyż naprzód się do tak ważnéj w stanie rzeczy zmiany przygotowano. Ceny zboża, u nas, równie jak za granicą, znacznie się zniżyły. Żyto jednak droższém jest, jak w Niemczech, o rubla sr. na korcu—tak małe były nasze zbiory.

O dalszym stanie cen, zbyt trudno jest wnioskować; wielkie transporta zboża, do nas przez Dniepr i Bug nadchodzą, i zależéć będzie od stanu zagranicznych targów, jakie ceny, za nadejściem tychże transportów, płacone będą.

Spekulacya w zbożach, jest ze wszech stron *à la baisse*. Zbyniżkich cen jednak spodziewać się nie można; bo zdaje się, że mniéj jak świat handlowy się spodziewa, z portów rossyjskich, morzem expedyowaném będzie; gdyż rezultat żniw w Cesarstwie był bardzo miernym, a wiele już ku rzekom, do nas wiodącym, wysłaném zostało. Bardzo suchy Marzec i wolne topnienie lodów, napawa interesowanych obawą, że Bug niedługo dostateczną do spławu będzie miał wysokość wody; a jeżeli transporta, pierwszą wodą z Buga spławione, szczęśliwie się na Wisłę dostaną — życzyć należy, aby wielkie ilości zboża spławione z nad Dniepra, równy los miały. Gdyby takowe z Brześcia lądem prowadzone być musiały, nieprzewidziane straty i klęski dla handlu nastąpićby mogły.

Ogólnie przemagającą jest opinija, że budowy znacznéj ilości kolei żelaznych w Cesarstwie spodziewać się należy. Najważniejsze linije, przez Podole do Odessy, przez Wołyń do granicy austryackiéj, i z Litwy do traktu królewieckiego — handel przewozowy produktów przez Królestwo, zupełnie nie prawdopodobnym uczynią.

Z jednéj strony, odwraca ta okoliczność obawę, jakoby zbyt wielki napływ zboża, przy tańszéj produkcyi w prowincyach Cesarstwa, na ceny w Królestwie znacznie mógł wpłynąć; z drugiéj strony, wnioskować należy, że z ogólnego handlu rossyjskiego, z czasem tylko mierna cząstka się nam dostanie, i że bogactwo krajowe w zupełności zależeć będzie od naszéj własnéj produkcyi. Całe więc siły i starania tejże, produkcyi oddać należy, a szczególniéj rolnictwu, po kilku latach klęsk i nieurodzaju, wymagającemu nadzwyczajnych wysileń.

Ruch przemysłu, bajeczne rozmiary w zachodnich krajach przyjmuje. Massa towarzystw i banków, na rozkrzewienie tegoż przemysłu zawiązuje się, pod wpływem ogromnych zysków, ciągnionych przez bank mobiliarny paryzki, i agiotarzy na akcyach. Wszystkie stany równie się interesują podobnemi przedsięwzięciami; spodziewać się należy, że pod wpływem téj dążności czasu, i u nas wywiążą się instytucye, wspomagające i ułatwiające starania rolników.

Warszawa, d. 31 marca 1856 r. *(Rocz. Gosp. Kr.)*

Uprawa mierzwy

ZA POMOCĄ CHEMICZNYCH ŚRODKÓW.

Gnój jak wiadomo stanowią istoty organiczne, które bądź przeszedłszy proces trawienia, bądź pozostawione w dogodnych okolicznościach, uległy rozkładowi, czyli butwieniu albo gniciu.

Warunki niezbędne do wzbudzenia i utrzymania gnicia są: Dostateczny przystęp powietrza, a tém samém kwasorodu, pewny stopień wilgoci, przyzwoita temperatura i spoczynek. Pod temi warunkami każda istota organiczna, po pewnym przeciągu czasu, zaczyna się rozkładać i wydawać długi szereg związków, póki jéj materyału i warunków téj zmiany wystarcza. Istoty przetrawione w żołądku zwierzęcym, rozrobione na drobne części, mając pewny zasób wilgoci i złączone z exkrecyami zwierzęcemi, jak śliną, żółcią i t. p. bardzo szybko swój rozkład prowadzą, dla wstrzymania którego, oraz dla powiększenia gnijącéj massy, jak i dla widoków hygienicznych, musimy go prześciełać innemi materyałami organicznemi, które jeszcze temu procesowi nie uległy, jeśli ten gnój pod zwierzęciem zostaje. Gnijące części wydają z siebie już to połączenia w postaci stałych soli, już rozcieki rozprowadzone ilością znajdującéj się i nowo utworzonéj wody, już nakoniec związki lotne, nader szacowne, a bez użycia stosownych środków bezpowrotnie dla nas ginące. W tych ostatnich najwięcéj nas obchodzi połączenie azotu z wodorodem, pod nazwiskiem amoniaku znane, gdyż to dostarcza roślinom materyału do utworzenia pierwiastków azotowych, jak białka, glutenu, którego one zkąd indąd czerpać nie mogą w dostatecznéj ilości; prócz tego, amoniak niekorzystnie wpływa na zdrowie istot w tych budynkach pomieszczonych i sprowadza wiele chorób oczu, płuc (stongilus-nitkowiec).

Środkiem usuwającym obie niedogodności, dawno znanym i w użyciu w wielu miejscach będącym, są istoty gaz ten pochłaniające i zmuszające do nowych nie lotnych związków, takiemi są: próchnica kwas siarczany, kwas solny, gips, chlorek wapna i t. d.

Przy dzisiejszém rozwinięciu i ulepszeniu zakładów chemicznych, materyały te są dosyć przystępne i tanie, iż nie narażając się na zbytkowne koszta, można wprowadzić je w użycie, a znając skład gnoju i własności tych ciał, jesteśmy w stanie z zupełną akuratnością oznaczyć ilość potrzebną w stosunku do produkującego się przez różne istoty gnoju.

Próchnica, jako najtańszy materyał, może być najobficiéj i najwłaściwiéj użytą; w tym celu nawożąc torfem, szlamem, ziemią leśną i przegniłą darnią gnoje zwierzęce, zwiększamy ich objętość i o wiele podnosimy dobroć, chwytając lotne szacowne pierwiastki. Czysta próchnica połyka i zgęszcza w sobie 72 razy większą objętość amoniaku, ziemia zaś zachowuję tę własność w stosunku zawartéj próchnicy.— Skoro więc szlam lub torf zamiast wprost na pole wywozić, zostawimy przez pewien czas między gnojem, dwa razy zysk odnosimy, zachowując wszystkie pożyteczne lotne istoty i zmuszając do ostatecznego rozkładu części organiczne.

Kwas siarczamy chciwie przyciąga amoniak i skłania do utworzenia nowego stałego związku siarczanu, amoniaku i soli, która dla roślin daje dwa potrzebne pierwiastki, azot i siarkę. Celem użycia go wypada rozprowadzić kwas siarczany wodą około 1 na 200 wagi i w tym stanie polewać gnoje. Tym sposobem nie tylko zatrzymujemy lotne azotowe części, ale nadto przesyłamy głębszym warstwom gnoju wilgoć a wraz z nią kwasoród, w braku którego wszelkie pomyślne processa rozkładu ustają — Nie tylko kwas siarczany, lecz gips, koperwas żelazny, sól glauberska i wszelkie związki w których on się znajduje, jednako zachowują się z amoniakiem: chodzi o to tylko czy cena ich odpowie wywieranym skutkom.

Gips np. zawierając 46% kwasu siarczanego, jest bez porównania tańszym materyałem od czystego kwasu; bo gdy za kopiejek 90 kupujemy w dwóch centnarach gipsu, prawie centnar kwasu, to tenże centnar w ciekłym stanie kosztuje rub. sr. 2 kop. 70.

Sól glauberska, a mianowicie Salzsauereküchen, przy umiarkowanéj cenie, daje nietylko 25% kwasu, ale zasila ziemię sodą, niezbędnie wielu roślinom potrzebną. Chlorek wapna, przy fabrykach gdzie po zużyciu go jako odchody bezużyteczne usuwanym bywa, może z korzyścią w tym celu być użyty.

Kwas solny, gdzieby był tańszy od siarczanego, równie jak jego sole np. przy fabrykach kleju, może być w miejsce ostatniego użyty.

Gnój owczy szczególnie trudno jest bez powyższych środków w dobrym utrzymać stanie; owce jedzą wiele długiéj i suchéj paszy któréj szczątki zwykle za podściół służą; te stykając się z suchą i twardą mierzwą nie mogą przejść w stan gnicia, i dla tego zwykle wywozimy gnój owczy mało przetrawiony, więcéj spróchniały niż przegniły, często nawet grzybami porosły; prześciełając zaś ziemią, lub szlamem, i polewając rozcieńczonym kwasem, zmuszamy go do ciekłéj i jednostajnéj fermentacyi; taki gnój będzie miękki, mażący i bez porównania większéj wartości. — Często wszedłszy do owczarni nie możemy tam długo pozostać dla przykrego i szczypiącego odoru, jaki ammoniak wydaje; ratując zdrowie zwierząt robiemy lufty, otwieramy drzwi i wypędzamy massy tego szacownego gazu, który z chciwością łowić i więzićby wypadało.

Gdybyśmy zamiast tego użyli środków zarazem higienicznych i ekonomicznych, powrócilibyśmy gruntom nie mało siły produkcyjnéj i widoczne odnosili korzyści. *(D. c. n.)*

Mączka gipsowa i nawozowa.

Nadejdzie do Warszawy w końcu b. m. Osoby które zamówiły tenże nawóz, zechcą zgłosić się do mnie, do domu przy rogu ulicy Jerozolimskiéj i Brackiéj pod N° 1058 lit. a, gdyż skład mój dawny, w fabryce pieców R. Steinkeller zwinąłem.— Jeszcze do zamówienia jest około 1000 centn. gipsu, po cenie k. sr. 60. za centnar 100 fun. *T. Puternicki.*

W tych dniach wyszedł z druku Rok XIV poszyt 4 ty *Roczników Gospodarstwa Krajowego*, zawierający następujące artykuły: Wyrób kruszczu w świecie w roku 1854, głównie ze stanowiska względnéj ich ilości i wartości; przez H. Ł.— Przyswajanie azotu przez rośliny, przez A. hr. Z.— O sianie brunatnem.— O szkołach rolniczych, jako zakładach dobroczynności powszechnéj.— O gospodarstwach wzorowych za granicą i o tém czémby u nas gospodarstwa podobne być powinny, przez L. G.— O dzierżawach przez hr. P—Z. Rozbiór dzieła pod tytułem: Rys Gospodarstwa Krajowego w Anglii, Szkocyi i Irlandyi przez Wł. G. Pierwsze sprawozdanie pod protekcyą Królowéj Pruskiéj zostającego Towarzystwa Jedwabniczego dla W. X. Poznańskiego, z czasu od 4go Marca 1852 do 13 Listopada 1854 roku; oraz Rozmaitości i Korrespondencye.

Ogłoszenia.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

ZBOŻE.

Gdańsk, 17 Kwietnia. Poczta angielska we właściwym czasie nie przyszła, z telegraficznéj jednak wiemy depeszy, że targ poniedziałkowy był bez ożywienia; że pszenica zagraniczna po ostatnich notowaniach z trudnością odchodziła, a krajową w słabszych gatunkach ze zniżeniem 3 szyl. na kwarterze kupowano. Dowozy były dostateczne głównie z Indjów Wschodnich, co także w handlu zbożowym jest rzeczą zupełnie nieznaną.

W skutek stagnacyi targów angielskich, na wszystkich ważniejszych handlowych placach ruch był zawieszony a spekulanci oczekując rozjaśnienia się pozycyi i ustalenia nowego cen, w interesa wchodzić nie chcieli.— Notowania więc pod wpływem zupełnego cofnięcia się kupujących zostały zniżone we Francyi o 2 franki na worku a w Holandyi o 10 flor. na łaszcie.

U nas po raz pierwszy giełda zbożowa została dziś otwartą i parę małych partyjek z rąk do rąk przeszło.

Żyto z wielkiego w zeszłym tygodniu upadku nieco się podniosło; ale piekarze jedynie na pokrycie codziennych potrzeb kupowali.

płacono za łaszt	wagi funt. hol.			guld. prus.					korzec warsz. r. sr.	k.
Pszenicy 2-letniéj od	134	do	—	900	—	—	—	—	10	½
świeżéj	125	—	115	690	—	540	7	77½	6	9
» »	112	—	—	—	—	510	—	—	5	75
Żyto	122	—	120	516	—	510	5	82½	5	75

Toruń przebyło: pszenicy łasztów 91, 37 szefli siemienia lnianego 159 łaszt.

Czas mieliśmy piękny lecz wietrzny i chłodny, codziennie silne przymrozki.

Kursa zamian. Londyn 202, Hamburg 44⁷/₈, Amsterdam 102.

Alexander Makowski et Comp.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 11 (23) Kwietnia 1856 r.		ŻĄDAJĄ r. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ r. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94	50	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	144	—	—	—
Londyn 1 funt sterlin	3 M.	6	38½	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg ditto	1 M.	100	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	76	80	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	95	40	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Poł-Imperyały Rossyjskie		5	24	5	22
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
» » stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austryackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rub. sr. oprócz kuponu 4%		85	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)		—	—	—	—
» » III » za 15 r. sr.		14	71	14	69
Obligacye udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe » 500 »		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A. » 300 »		—	—	—	—
» » B. » 200 »		—	—	—	—
Dowody Komissyi Centr. Likw. za 100 »		—	—	—	—
NowaRossyiska pożyczka z 1854 5% oprócz kup.		98	18	—	—

(*) Wartość kuponu od listów zastawnych kop. 20¹/₆

Od nowéj Rossyjskiéj pożyczki rsr. — kop. 15³/₁₈

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 16 Kwietnia 1856 roku. PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka, nowa 5%	—	95
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	108³/₄	—
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	—
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	82¹/₂
» Listy Zastawne nowe	92³/₄	94
» Obligacye 500-złotowe	—	88
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp.	—	92³/₄
» B. 200 »	—	20¹/₂

W drukarni Gazety Warszawskiéj.— Wolno drukować. — W Warszawie d. 11 (23) Kwietnia 1856 r.— Starszy Cenzor, Radca Honorowy, **T. Hertz.**